

groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim?

Odp. W słowach dychając, lub dysząc groźbą i morderstwem Łukasz przedstawia nam człowieka nienasyconego dotychczasowymi obrazami swych ofiar, podobnie jak rozdrażniony lampart lub wilk, który rzuca się z jednej ofiary na drugą.

31. Czego możemy dopatrzeć się w słowach, iż Saul prosił sam najwyższego kapłana o listy upoważniające do prześladowania chrześcijan? Dz. Ap. 9:1-2.

Odp. Ze słów powyższych możemy zauważyć, że Saul dobrowolnie z własnej inicjatywy, był czołowym przywódcą prześladowców.

32. Czy imię Saula, jako prześladowcy było znane chrześcijanom mieszkającym tylko w Jerozalemie, czy również poza nią?

Odp. Imię Saula, jako prześladowcy chrześcijan powtarzano z trwogą z ust do ust nie tylko w Jerozalemie, ale i w innych miastach. zob. Dz. Ap. 9:13.

33. W jakim celu Pan Bóg dozwolił na tak straszliwe prześladowanie zboru Jerozolimskiego i innych?

Odp. Przez rozpraszanie się wierni Panu tym bardziej rozpowszechniali Ewangelię Bożą. Dz. Ap. 8:4. Odpowiadano to przez Ewangelię w różnych zakątkach ziemi, gdzie przy spokojnych warunkach, nikt by nie zaszedł. Oprócz powyższego ludzie pozbawieni mienia za swoje przekonanie, Ewangelię przedstawiali z większą mocą. Wierność ich i zapal dla Pana miały być przykładem i zachętą dla wielu wiernych w ciągu wieków późniejszych (średniowiecza)

34. Jak brzmiała modlitwa Szczepana, zanoszona w ostatniej chwili przed śmiercią i z ilu części się składa? (powtórz z pamięci)

Odp. Dz. Ap. 7:59-60 Modlitwa św. Szczepana składa się z dwóch części i brzmiała:

a) Panie Jezu przyjmij ducha mego

b) Panie, nie poczytaj im tego za grzech.

35. Jaka piękna nauka dla nas kryje się w modlitwie św. Szczepana?

Odp. Głównym pragnieniem chrześcijanina powinna być:

a) tęsknota za połączeniem się z Panem

b) miłość do nieprzyjaciół w formie litości — zachować do końca. Modlitwa św. Szczepana jest duchem prawdziwego chrześcijanina.

36. Czy modlitwa św. Szczepana została wysłuchana i gdzie mamy tego dowód?

Odp. Modlitwa Szczepana bez wątpienia została wysłuchana, ponieważ była zgodna z wolą Bożą. Jego praca, miłość, charakter i prośba zostały zapamiętane przez Stwórcę. Żyd. 6:10 a duch jego został przyjęty podczas wtórego przyjścia. Jan 14:3, 2 Tym. 4:7-8, 1 Tes. 4:13-16. Jako dowód do drugiej części jego modlitwy, że prośba jego została wysłuchana, znajdujemy cudowne nawrócenie Saula — świadka śmierci Szczepana, któremu Bóg przeszłość — więzienie ofiar niewinnych i śmierć Szczepana, przeznaczył, przyjmując go za syna, a nawet za Apostoła.

37. Jak wierni przyjęli wiadomość o śmierci Szczepana, jak zareagowali, pomimo, że silnie wierzyli w zmartwychwstanie?

Odp. Wiadomość o śmierci męczeńskiej miłego brata diakona przyjęto z głębokim żalem i wielkim płaczem. Dz. Ap. 8:2 śmierć osób drogich, ukochanych, mimo wiary w zmartwychwstanie, wielu przeżywa boleśnie. Nie zawsze można łączyć powstrzymać. Czasem najsilniejsza wiara nie wstrzyma łez. Przykład: Jezus nad grobem Łazarza.

38. O jakiej porze dnia Jezus stanął Saulowi na drodze do Damaszku?

Odp. Dz. Ap. 25:13 Była to pora obiadowa — w Palestynie ludzie w tym czasie przerywają pracę, nie podróżują, lecz odpoczywają w cieniu.

(ciąg dalszy nastąpi)

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958	WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1963 r.	Nr 5
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119:34	Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32:8	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2 Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8:19
MYŚLI I ZDANIA		Spis treści
Gdzie powinno być źródło sprawiedliwości, Tam tkwią chwasty wszelakiej podłości.		
★ ★ ★		
Temu, co zwycięży, dam kamyk biały, a na tym kamyku imię nowe napisane, którego nikt nie zna, tylko ten, który je przyjmuje. Obj. 2:17.		
		Kuszenie Jezusa 73
		Znaczenie Cierpienia 77
		Świadectwo Ducha 80
		Echa z konwencji 88

Kuszenie Jezusa

„We wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu” — Żyd. 4:15.

Kuszenie naszego Pana nastąpiło zaraz po Jego ofiarowaniu się i po chrzcie, a które można uważać za naturalny wynik Jego ofiarowania. Pokusa przyszła od szatana, „księcia tego świata” (Jan. 14:30, Łuk. 4:5,6), który przystąpił do Jezusa w sposób taki jak przystępuje do Jego naśladowców, to jest, jako anioł światłości kryjąc rzeczywiste swoje zamiary.

Chrystus Pan zaraz po Swoim ofiarowaniu, będąc napełniony duchem św. pełen gorliwości, aby wypełnić powierzone Mu zadanie, powodowany zupełnie naturalnie i rozumnym impulsem (który sprawił znajdujący się w Nim Duch św.) udał się na puszczę, na miejsce odosobnione, aby tam zastanawiając się nad prawem Bożym i prorocत्वami, z modlitwą starał się wyrozumieć Boskie zamiary w zesłaniu Go na świat i aby mógł zdobyć potrzebną moc i siłę

do wykonywania tych zamiarów. Jako człowiek doskonały już w 12 roku życia wprowadzał w podziw nauczonych w Piśmie i doktorów zakonu Swoją mądrością i pojmovaniem tych rzeczy, lecz jednak nie mógł On wtedy objąć Swoim umysłem i wyrozumieć wszystkich prorocत्व, które dotyczyły Jego, lecz po Swoim zupełnym ofiarowaniu się, namaszczeniu Duchem Św. rozumiał je.

Przy zdolnościach doskonałego człowieka nie było dla Niego potrzebnym (gdy udawał się na puszcę) brać ze sobą zwoje ksiąg świętych zakonu i prorocत्व, ponieważ badając je od dzieciństwa miał je wszystkie w Swej doskonałej pamięci. Gdy w taki sposób zastanawiał się nad zakonem i prorocत्वami, które dotyczyły dzieła, jakie miał przed Sobą do wykonania, porównyując jedno pismo z drugim i zastanawiając się nad nimi, a będąc pod wpływem Ducha Św. Plan Boży przedstawiał Mu się wyraźniejszym i widział, że droga, którą miał przebyć była pełną poniżenia i cierpień kończących się śmiercią, a która nawet dotąd nie przyniosła światu żadnego polepszenia warunków, ani ulgi dla cierpiących. Chociaż dokładny czas zupełnego naprawienia wszystkich rzeczy był przed Nim zakryty dla pewnego celu, był również zakryty i dla Kościoła aż do czasu, gdy rzeczy te miały się urzeczywistnić. Bez wątpienia iż On przewidział, że musi upłynąć wiele czasu, zanim to nastąpi i że droga do wypełnienia tego musi być trudną nie mającą żadnej przyczyny dla oka ludzkiego.

Wyrozumienie tych rzeczy, do pewnego stopnia sprawiło zawód tym, którzy pragnęliby przynieść ulgę cierpiącej ludzkości. Będąc powodowany gorliwością i miłością pragnęliby zaraz widzieć ulgę cierpiących, by podnieść ludzkość z upadku i nędzy i wydostać ją spod ciężaru grzechu. Naznaczony od Boga czas błogosławienia jej należał do dalekiej przyszłości. Boskie zamysły miały dojrzewać i wypełniać się stopniowo a ocenione mogą być tylko wtedy, gdy patrzymy na nie z punktu dokończonego dzieła. Z powodu tego aż do obecnego czasu, posłuszni i wierni synowie Boży muszą postępować wiarą a nie widzeniem. Tak postępował Jednorodzony Syn Boży, dając przykład jak mają postępować Jego naśladowcy.

Naturalne pragnienie i miłość doskonałego serca Jezusa, aby podnieść upadłą ludzkość dała możność szatanowi, aby Go kusił pod tym

względem, co zapewne musiało być ciężkim doświadczeniem dla Pana. Szatan chciał skorzystać ze sposobności i jeżeli byłoby to możliwe pokrzyżować Boskie zamiary przez odwrócenie naszego Pana od ofiary a skierować Jego energię i myśli w inną stronę. To było jego pierwszą pokusą.

Szatan zacytował tekst Pisma Św. który zdawał się odpowiadać danej sprawie, że w Planie Bożym było, aby uczynił coś takiego co zwróciłoby na Niego uwagę ludu, a mianowicie, spuścił się na dół, to jest zeskoczył z ganku świątyni jerozalemskiej, a będąc zachowany od obrażenia zwróciłby tym sposobem uwagę ludu na Siebie i okazał przez to opatrność Bożą nad Sobą, a na skutek tego zostałby przyjęty za Króla i Mesjasza. Chrystus Pan zauważył, iż takie postępowanie byłoby przestąpieniem prawa natury jak również nieposłuszeństwa względem woli Bożej; natychmiast przypomniał sobie tekst Pisma Świętego, który odparł pokusę: „Nie będziesz kusił Pana Boga Twego”. Na tym skończyła się ta pokusa. Jezus wiedział, iż miał służyć i wierzyć Bogu i nie doświadczać oraz próbować opatrności Jego przez gwałcenie jawnych praw natury. Bez wątpienia tekst z 5 Mojż. 6:16 zadecydował w tej sprawie. Pomimo, iż był napełniony Duchem Św. to jednak polegał na tym co było napisane, a co miało Mu być pomocą w odparciu pokusy. Nasz Pan był dalekim od tego, by miał kusić Boga nierozumnym i niepotrzebnym wymaganiem. On nie prosił o doczesne dobra, lub doczesne zachowanie w nierozsądnym postępowaniu. Tym sposobem On rozeznał ducha Słowa Bożego, przez ducha, który był w Nim i dlatego odrzucił pokusę szatana, która wyraźnie nie zgadzała się z duchem prawdziwym zamierzonym dla wykonania woli Bożej.

W podobny sposób bywa kuszonych tysiące chrześcijan, którzy przez widoczne znaki bywają przynęcani i przyciągani, jak np. spirytyzm, Christience Sience itp. a ci, którzy się poddają temu zostają zawiedzeni przez szatana i prowadzeni z jednego błędu w drugi, aż w końcu zostają zupełnie usidleni bez żadnej nadziei wyjścia. Kto chce ująć tego sidła, powinien postąpić tak jak nasz Pan dając odpór pokusie, bo jest napisane: „Nie udawajcie się do czarowników, ani do wieszczków, ani ich rady szukajcie” — przez media spirytystyczne. 3 Moj. 19:31, Izaj. 8:19.

Innego rodzaju pokusą i bardzo pospolitą jest 1) jeść rzeczy, które człowiekowi nie służą i prosić Boga, aby ten pokarm pobłogosławił i zachował nas od złego skutku. 2) „Siać ciało” i prosić Boga, by z tego wyszło duchowe błogosławieństwo; 3) z ciekawości, lub z innych powodów wdawać się w rzeczy złe i spodziewać się dobrego skutku. Np. ktoś czyta złe książki, podkopujące Prawdę i prosi Boga, by go zachował w Prawdzie. Te rzeczy można nazwać kuszeniem Boga i Jego opatrności, a które, prawdziwe dziecko Boże powinno od siebie natychmiast odrzucić. „Czytajcie i jedzcie to co jest dobre”, zamiast kusić Boga, jedząc to co szkodliwe i prosić Go, spodziewając się otrzymania błogosławieństwa.

Pismo, które zacytował szatan kusząc Jezusa, to jest „iż aniołom przykazał o Tobie i na rękach będą Cię nosili, abyś snąc nie obraził o kamień nogi Swojej”, jest wyjęte z Psalmu 91 i właściwie odnosi się do Kościoła, którego Głową jest Chrystus, a ostatnie członki nogami. Te „nogi są strzeżone teraz przez Boskich posłanników Prawdy, aby się nie potknęły w tym złym dniu, w którym wszyscy inni na pewno się potkną.

Szatan nie mogąc w tym usidlić naszego Pana, postarał się użyć innego sposobu, bardziej subtelny. Przyszła mu na myśl władza królów i cesarzy w obecnym porządku rzeczy, czyli w obecnym złym wieku. Pan Jezus, jako człowiek doskonały, a tym samym wyższy zdolnościami ponad wszystkich innych ludzi, mógłby w krótkim czasie zdobyć i objąć władzę nad światem, którą mógłby zużytkować na dobro rodzaju ludzkiego. Mając to na widoku widział siebie (w umyśle) na wysokiej górze (Królestwie) autokratycznym władcą, mającym władzę nad całym światem i używającym tej władzy dla dobra całego rodzaju ludzkiego.

To był plan godny zastanowienia tak wielkiego umysłu i serca, lecz nasz Pan udał się do pism, gdzie prorok mówi: „Do zakonu i do świadectwa”, to też Pan udał się do nich w tym samym duchu posłuszeństwa i pokory, który Go zaprowadził do ofiarowania — do chrztu, aby się przekonać, czy ta myśl zgodna jest z Planem Bożym.

Gdy się dobrze zastanowił, przekonał się, iż tak nie było jak myślał, że nie był to czas właściwy do wywyższenia, do władzy i wpływu, lecz, że miało być zupełnie przeciwnie, że miał być od ludzi wzgardzony i odrzucony, że

miał być „mężem boleści, świadomym niemocy”. Zatem zauważył, iż poprzednia myśl nie zgadzała się z Planem Bożym i spostrzegł iż ta myśl była od szatana pokusą bo to czyniąc musiałby uznać władzę szatana i jego zwierzchnictwo, co byłoby równoznaczne z oddaniem mu pokłonu. Dlatego też w tej chwili myśl tę odrzucił i rzekł: „Pójdź precz ode mnie szatanie! Albowiem napisane: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz”.

Chrystus Pan przyszedł na świat, aby wypełnić Plan Boży, a zatem nie mógł przyjąć żadnej myśli nie zgadzającej się z tym planem. Przewidział, że stosując się do podsunętej myśli, aby zdobyć pożądane stanowisko władzy i wpływu potrzebowałby pozyskać ludzi stojących wówczas przy władzy, a w tym celu okazałoby się niezbędnym uczynić pewne ustępstwa, by pogodzić Prawdę i sprawiedliwość z niesprawiedliwością, uprawianą przez tych ludzi, jak to jest praktykowane, gdy ktoś ubiega się o wysokie stanowisko, lub urząd. Ci muszą poświęcić niekiedy wiele z zasad prawdy i sprawiedliwości, by osiągnąć pożądane miejsce, a tym samym muszą pokłonić się „księciu tego świata”. Nasz Pan czegoś podobnego, nie uczynił, ani żaden z Jego wiernych naśladowców, bo oni również poznaliby, że to jest pokusa i powiedzieliby: „Idź precz szatanie!”

Tego rodzaju pokusę przechodził Kościół w ciągu całego wieku ewangelicznego, a wynik tej próby wierności okazał się, że zaledwie bardzo mała garstka, z tych co tylko z imienia stanowili Kościół posiadała ducha Chrystusowego, który odrzucił pokusę a chętnie udał się na wąską drogę ofiary — od Boga postanowioną. Gdy Kościół zaczął się rozwijać „książę tego świata” zaofiarował mu wpływ i władzę, jeżeli odstąpi od chrześcijańskich zasad i nauk. Wielkie masy chrześcijan z imienia przyjęły te propozycje a w skutku okazało się, iż się wyłonił przeciw chrześcijański system nominalnego chrześcijaństwa, wielce wyniesiony do władzy i chwały; zaś prawdziwi święci, których imiona zapisane są w niebie — Żyd. 12:3, podobnie jak ich Pan, zostali wzgardzeni i odrzuceni od ludzi, ponieważ postanowili w sercu swoim czcić Boga i Jemu jedynie służyć.

Jeszcze jedna pokusa czekała naszego Pana. W ciągu tych 40 dni i nocy głębokiego zastanawiania się i badania, jak również mężnego zwalczania pokus, zdaje się iż Pan zapomniał

ap. Paweł chlubił się z ucisków przed światem? Może jedynie w kazaniu lecz jeżeli pisze o tej chlubie, to pisze do wierzących, którzy mogli go zrozumieć.

Lecz dlatego musimy przechodzić przez wiele ucisków? Jakie są pożytki ucisków i cierpień? Świat nie chlubi się z ucisków. Ogólnie ludzie starają się swoje nieszczęścia, niepowodzenia, słabości, niemocy i porażki ukryć i zataić. Oni nie widzą w nich nic zaszczytnego. Przeciwnie, chętnie chlubią się swym szczęściem i starają się możliwie szybko pokazać je światu. Jeżeli uzyska się awans, zarobi się więcej pieniędzy, jeżeli otrzyma się nagrodę, gdy córka zrobiła drobną partię, lub gdy uzyska się spadek, wówczas to wszystko z radością się rozgłasza, aby kochani kuzyni i sąsiedzi zielenieli i żółkli z zazdrości. Ale nieszczęścia są ukrywane na ile tylko jest to możliwe. Dlaczego? Ponieważ nieszczęście upokarza, objawia słabości lub winy człowieka, jego wady zawinione lub niezawinione. Dlatego nieszczęścia nie chcą ujawniać! Lecz dlaczego my chlubimy się z ucisków? Ponieważ nasze nieszczęście nie tylko objawia nasze słabości, nasze niedociągnięcia, lecz również naszą siłę, naszego wspomagającego i udzielającego ratunku Boga, naszą niepożyłą ufność, tak iż nie giniemy, lecz jesteśmy pocieszani przez Boskie obietnice.

Mówiliśmy o dwóch ludziach, którzy w nas są: stary Adam i nowe stworzenie. To jeden, to znów drugi zyskuje na wartości. Jeżeli jesteśmy „szczęśliwi” gdy mamy powodzenie według ziemskiego upodobania, wówczas na wartości zyskuje nowe stworzenie, gdyż staje się bardziej ożywione.

„Jeżeli umartwienia Jezusowe nosimy na naszym ciele”, wówczas także żywot Jezusowy na ciele naszym jest objawiony (2 Kor. 4:10). Lecz pytamy, czy cierpienia nie czynią szkody również dla wewnętrznego człowieka? Czy nie zniechęcają nas one do ostateczności? Czy nie mogą nas osłabić tak, iż wątpimy o żywocie? Czy przez ustawiczne klęski, nasza ufność w wierze nie jest osłabiona i jeżeli zrywamy się dziesięciokrotnie i usiłujemy przewyciężyć zniechęcenie, lecz znów spotykają nas niepowodzenia, czy wówczas nie możemy być skruszeni przez nadmierną ilość ciężarów? Czy rzeczywiście w naszej wierze mamy klucz, któryby otwierał każdy zamek, lub środek, któryby nam pomagał w każdym osłabieniu?

Odpowiadamy z całym spokojem „Tak”. Nie ma sytuacji w naszym życiu, która nie mogłaby być przewyciężona przez wiarę. Zachodzi pytanie: Czy posiadasz silną wiarę? Czy chcesz iść drogą Bożą? Może chciałbyś uniknąć drogi, która oznacza zwycięstwo? Może dałeś sobie wmówić przeciwnikowi, że można iść łatwiejszą drogą do żywota, niż przez przewyciężanie cierpień przez wiarę? Widzimy, że w ziemskim życiu potrzeba dwóch zasadniczych rzeczy, aby osiągnąć stan zadowolenia i szczęścia:

1. Praca, dobra wola, wysiłek i 2. Skromność. Wielu ulega podszeptom: My wiemy o wiele łatwiejszej drodze do szczęścia: loteria, oszustwo, spekulacja itp. Lecz taka droga prowadzi do wypaczeń. Wiemy dobrze o tym. Na drodze do wiecznego żywota występują: wiara, miłość do prawdy i cierpienie. Potrzebna jest tu praca, pilność i skromność. I jeżeli ktoś mniema, że wie o innej drodze niż wąska, ten się myli. Lecz jeszcze nie odpowiedzieliśmy na pytanie: dlaczego cierpimy? Przecież cierpienie przynosi nam do ziemi, upokarza, czyni nas trwożliwymi i słabymi, przygnębia samopoczucie i męstwo życiowe. O to właśnie chodzi! My musimy być upokorzeni. Jeżeli chodzi o nasze ciało, to jesteśmy nieprzyjaciółmi Bożymi. Cała nasza istota jest „nieprzyjazną” wobec Boga, niewiernością i nieposłuszeństwem.

„Ci, którzy są według ciała, myślą o tym, co jest cielesnego, ci zaś, którzy są według ducha, myślą o tym co jest duchowego... gdyż zmysł ciała jest nieprzyjazną wobec Boga, gdyż nie poddaje się zakonowi Bożemu” Rzym. 8:5,7. Jeżeli otrzymaliśmy ducha Bożego, to życzymy sobie, aby nastąpiło obumarcie zmysłu cielesnego. „Już więcej nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. „Weź mnie i daj mi Siebie!” tak modlił się pobożny mąż w starożytności. Życzymy sobie, aby znajdujący się w naszym ciele buntownik przeciwko Bogu, na zawsze był uśmiercony. Lecz to może nastąpić tylko wówczas, gdy jesteśmy osłabiani, gdy cierpimy. Tak, jeżeli z Chrystusem umieramy! Również w stanie wiary nasze ciało jest buntownikiem przeciwko Bogu. Ono nie ma głębokiego szacunku dla Boga, nie stara się o chwałę Bożą, ono chce samo siebie cenić, jest nieuległe i dumne. Ciało musi być przez ducha i nowe stworzenie trzymane w uległości. Drogą do przewyciężania ciała jest cierpienie i umieranie ciała. Dlatego musimy umrzeć z Chrystusem, tak, jak On umierał, aby nowe

stworzenie mogło osiągnąć życie. „Słowo to jest pewne; gdyż jeżeli z Nim umieramy, to z Nim też żyć będziemy” 2 Tym. 2:11.

„Jeżeli kto chce zachować życie swoje, straci je, a jeżeli kto straci życie dla mnie, ten je pozyska” — mówi nasz Pan. To znaczy, że my z Jezusem, na drodze Jezusa, na drodze sprawiedliwości i wiary umieramy. Że my, którzy zostaliśmy przez wiarę w zasługę Chrystusową usprawiedliwieni wogóle umieramy jako inni ludzie, nie jest rzeczą istotną. My umieramy, gdyż nie potrzebujemy tego ziemskiego ciała do żywota wiecznego. Umieramy niewinnie i winnie — simul justus et peccator (równocześnie jako sprawiedliwi i grzeszni) mówi Luter. I my umieramy, ponieważ chcemy być w śmierci przypodobani Jezusowi, gdyż jak On umarł, tak również my chcemy z Nim uciec śmierci i na tej drodze Bożej okazać zupełne posłuszeństwo. Nasza śmierć jest ofiarą dla Boga, jest demonstracją posłuszeństwa i wierności aż do śmierci. Sens takiej demonstracji wyrażałby pewne ofiary w zakonie Mojżeszowym. Powiedzieliśmy już: cierpienia powodują pokorę. Pozwalają nam odczuć głęboko nasze słabości i uzależniają nas od Boga. Lecz dopiero w znoszeniu śmierci wygasa ostatnia reszta cielesności, t.j. opór przeciwko woli Bożej. Przeto wypełniamy nasze zadanie przez dobrowolne znoszenie śmierci i im bardziej cierpliwie i ochotnie poddajemy się cierpieniom i śmierci, tym piękniej i konsekwentniej postępujemy. Cierpienie musi przebiegać dobrowolnie, w zgodzie i poddaniu się woli Bożej. Wszelkie szemranie przeciwko cierpieniom jest buntem i rokoszem ciała! Cierpienie nie przynosi błogosławieństwa, jak długie szemrzemy i dopóki nie znosimy go w wierze, z radością w duchu i ochotnie. Niekiedy z szemrania przychodzi pokora, a z pokory posłuszeństwo i wdzięczność. Gdy na drodze Bożej dowiadujemy się o naszej niedostateczności i cielesności naszego umysłu, wówczas musimy się wstydić, co również jest potrzebne, gdyż wszystko, co w naszych oczach czyni nas małymi, a ukazuje wielką łaskę Bożą, jest bardzo kosztowne i jest naszym zyskiem. Musimy więc w cierpieniu widzieć drogę oczyszczenia z naszej pychy i zarozumiałości. Takie życie jest nam przydzielone, aby przewyciężać ciało i zmysł cielesny przez moc Chrystusową. Jedyna droga jest ta, abyśmy przez Boga dozwolone cierpienia przyjmowali cierpliwie z

szacunkiem, a nawet z wdzięcznością. Winniśmy je przyjąć jako z ręki Bożej, a nie jako przypadkowe cierpienia.

Droga Boża nie jest powolnym samobójstwem. Samowolne cierpienie, opaczna asceza nie przynosi żadnego pożytku, a nawet nam szkodzi. Wszystko co człowiek samowolnie sobie narzuci, pochodzi z pychy ciała. Jeżeli człowiek narzuca sobie niedostatki i cierpienia, które nie są potrzebne, to pobudzają one w nim przeświadczenie o jego dzielności, energii, wielkości i siły woli. Wówczas staje się zarozumiały i nadęty przez te cierpienia, a nie upokorzony. Wówczas cel cierpienia jest całkowicie spaczony. Tak, nawet należy przyjąć, że winniśmy unikać każdego cierpienia jeżeli to jest możliwe, na ile to nie dzieje się ze szkodą dla prawdy. Jeżeli unikanie cierpień miałoby być zdradą Chrystusa lub prawdy, wówczas należy wiedzieć, że w tym wypadku unikanie nie jest właściwe. Wyjawszy powyższy przykład, nie powinniśmy lekkomyślnie narażać się na niebezpieczeństwa lub cierpienia. Jeżeli to jest możliwe winniśmy ich unikać. Widzimy, że Jezus gdy widział, że Żydzi chcieli Go ukamionować, oddalił się po cichu z Judei. Lecz gdy śmierć Łazarza wymagała Jego obecności, wówczas bez bojaźni wrócił się do Betanii.

Jedynie ciche przyjmowanie przychodzących z dopuszczenia Bożego cierpień powoduje pokorę. Stosowanie do tego winniśmy ziemskiemu ciału używać wszelkich ułatwień w pokarmie, napoju, spoczynku i pokrzepieniu, jakie są możliwe i konieczne. To nie przeszkadza naszemu umieraniu! Nie chodzi o to, aby nasze życie ukrócić i możliwie prędko umrzeć, lecz tak umrzeć jak chce Bóg i wówczas gdy zechce Bóg. W tym zależnym od Boga umieraniu możemy uczyć się cierpliwości, wytrwałości, wiary w nieprzyjaznych okolicznościach, a ile czasu i jakich powtórzeń wymaga taka lekcja to wie Bóg, a nie my. Jedni potrzebują długiego, inni znów krótkiego życia, aby się nauczyć tego, co jest im potrzebne. Umieranie wierzących nie może być porównane z umieraniem Adamowym, które jest udziałem wszystkich ludzi. Oni tracą swoje życie jako ponoszący karę za grzech, jako osądzeni na śmierć. My nie jesteśmy więcej pod potępieniem, ani osądzeni, lecz uwolnieni od grzechu i śmierci przez wiarę w krew Chrystusową. Lecz my dobrowolnie zrzekliśmy się naszych ziemskich praw do życia, a tym samym restytucji według

ciała i chcemy umierać na podobieństwo naszego Pana jak gdybyśmy byli grzesznikami, abyśmy się stali Jemu przypodobani według ducha. Możemy stać się współofiarnikami z naszym Panem i być Bożą wonnością. Czy nie jest to szczególną rzeczą, że ta równość, która przez Boski wyrok jest udziałem wszystkich ludzi t.j. cierpienia i śmierć, przez łaskę Bożą jest przekształcona dla nas w cudowną sposobność otrzymania błogosławieństwa i wiecznego żywota? To co jest przekleństwem dla ludz-

kości, dla nas stało się źródłem błogosławieństwa. Dlatego my chlubimy się z ucisków! Czy zrozumienie, że przez wiele ucisków musimy wejść do królestwa Bożego nie prowadzi do umocnienia naszej wiary? Szkoła cierpienia jest tylko przejściem, a nie celem. Właściwy cel, to wskutek zwycięskich sił Boskiego rodzaju stanąć na wieki ponad cierpienia i śmierć. Jaka wielka jest wartość cierpienia!

Przekład

Świadek ducha świętego

„Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, jakże daleko więcej Ojciec wasz niebieski da Ducha świętego tym, którzy go oń proszą”. — Łuk. 11:13.

Chociaż „wszystkie rzeczy są przez Syna”, to jednak tak tutaj, jak i wszędzie daje On chwałę i uwielbienie Ojcu, który jest źródłem wszelkiego dobra. Całe dzieło odkupienia i pojednania jest dziełem Ojca — przez Syna. Nasz Pan oświadcza, że upodobało się Ojcu, abyśmy byli napełnieni, i otrzymywali coraz więcej ducha świętobliwości. On zachęca nas abyśmy o to się starali, jako o największe dobro. Co się zaś tyczy ziemskich dóbr, nasz Zbawiciel mówi nam, że Ojciec niebieski wie lepiej od nas, jakie rzeczy są nam pożyteczne i pomocne, a które byłyby nam szkodliwe. Dlatego nie powinniśmy być jako Pogaanie i ludzie zmysłowi, którzy tylko marzą i pragną dóbr ziemskich, — lecz raczej jako ci, którzy stali się synami i posiadają zupełne zaufanie w Opatrzność Bożą, która przygotowała to, co jest najlepszego dla nas. Dlatego mając wiarę, możemy polegać na tej obietnicy w spokoju.

Ojciec niebieski pragnie, abyśmy starali się coraz więcej o Ducha Świętego, to jest, abyśmy byli coraz więcej w zgodzie z Duchem Bożym, a ci, którzy pragną i starają się o posiadanie tego Ducha, mogli osiągnąć czego pragną. Bóg niebieski tak sporządzi ich sprawy, że wszelkie do tego przeszkody, czy to w nich samych, czy w ich otoczeniu zostaną pokonane, aby Jego Duch obfitował w nich, a oni, mogli być napełnieni Jego Duchem.

Lecz to nie wskazuje wcale na potrzebę ponownego chrztu Duchem Świętym. Chrzt

ten, odbył się już na początku, a teraz potrzeba tylko otworzyć upusty na wszelkie strony i dać możność Duchowi Świętemu, duchowi miłości i duchowi prawdy wejść i przeniknąć całe nasze jęście, tak, ażeby umysł, serce, każda myśl, słowo i czyn były nim przyjęte. Lecz w tym i do tego potrzebujemy Boskiej pomocy i współdziałania Boskiej mądrości i opatrności, by one nam wskazały, które służą są zatamowane i mogły pomóc do usunięcia przeszkody.

Obfitość Ducha świętobliwości, mogą otrzymać jedynie ci, którzy gorliwie starają się go utrzymać, za pomocą modlitwy i różnego usiłowania. W miarę, na ile pragniemy być napełnieni Duchem Świętym, o tyle potrzebujemy usunąć z serca ducha świata, również wola nasza musi ustąpić miejsca — woli i duchowi Bożemu. Panieważ odpowiednio do uczynionego w naszych sercach miejsca, możemy być napełnieni Duchem Świętym, przeto Pan Bóg żąda, abyśmy gorliwie starali się usunąć wszystko to, co byłoby przeciwne postanowieniu woli Bożej.

Zapewne, iż taką miał myśl Apostoł Paweł, pisząc list do Efezów: „Aby Chrystus (duch Chrystusowy) przez wiarę (figuralnie mógł zająć miejsce jako król i rządca wszelkiej myśli, słowa i uczynków) mieszkał w sercach naszych, zebyscie w miłości w korzeniu i ugruntowani będąc, mogli dościsnąć, która jest szerokość i długość i wysokość, i poznać miłość Chystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą”. Efez. 3:17 — 19. Ktokolwiek jest napełniony duchem Chrystusowym i ocenia Jego miłość, którą On okazał, taki będzie posiadał Ducha świętego w zupełnej mierze.

W Słowie Bożym, które teraz rozbieramy, nie można nic zauważyć co wskazywałoby, ażeby Bóg niebieski życzył sobie, by Jego dzieci prosiły Go o danie im innego Boga, czyli o trzecią osobę z trójcy równych sobie Bogów. Takie wierzenie sprzeciwia się nauce Pisma św., a ci którzy w to wierzą nie mogą się dopatrzyć i nie widzą prawdziwej piękności i mocy obietnicy udzielania Ducha świętego w pełnej mierze. Dla człowieka myślącego, przedstawia się ta rzecz bardzo dziwnie, jak pierwsza osoba trójcy, może dać komu trzecią osobę, tak jak rodzice dają dzieciom swoim chleb, rybę, jajka i tp. (Zob. poprzednie wiersze Ew. Łuk. 11:11, 12). Cały ten tekst Pisma św., w tedy tylko może być harmonijny, gdy wyrozumiemy właściwie co to jest Duch święty, że jest to moc Boża, która bywa udzielana w rozmaity sposób dzieciom Bożym, dla ich poaciechy i budowy charakteru.

Nasz tekst robi porównanie ziemskich rodziców, dających swoim dzieciom dobre rzeczy do jedzenia, do Ojca Niebieskiego udzielającego swojego ducha tym którzy go oń proszą. Jak ziemscy rodzice stawiają pokarm przed swoimi dziećmi, tak aby mogły go dosięgnąć, nie w musząc go w dzieci, podobnie Ojciec Niebieski zastawia duchowy pokarm dla Swej duchowej rodziny, tak, aby każdy mógł dosięgnąć go, lecz nikogo nie zmusza do przyjęcia. Musimy przede wszystkim tego pokarmu szukać, pragnąć i łaknąć, wcale nie wątpić, lecz wierzyć, że Pan Bóg jest gotów udzielić nam tego pokarmu. Zatem, gdy prosimy Boga, aby nas napełnił Duchem Swoim świętym, musimy spoglądać dookoła siebie i patrzeć, co On dla nas przygotował w odpowiedzi na naszą modlitwę, którą On tym sposobem natchnął i pokierował.

Spichlerzem tych dóbr jest Słowo prawdy, lecz nie wystarcza, aby wiedzieć, w którym miejscu ten pokarm się znajduje, ale jeżeli pragniemy być nasyceni, musimy jeść — przyswajać sobie bo inaczej nie doznamy zadowolenia, które jest zamierzone, aby jedzący otrzymali. Kto nie będzie spożywał z obfitości stołu, ten zapewne będzie głodnym, jakby nic nie było do jedzenia. Jak modlitwa przed jedzeniem, tj. prośba o błogosławieństwo na pokarm przygotowany do spożycia, nie by nam nie pomogła, gdybyśmy tego pokarmu nie jedli, tak podobnie posiadanie Słowa Bożego i prośba o

napełnianie Duchem świętym, również nie miałyby znaczenia. Musimy przyswajać sobie Słowo Boże, jeżeli pragniemy z niego otrzymać Ducha świętego.

Pan Jezus powiedział: „Słowa które ja do was mówię, duch są i żywot są” — Ew. Jana 6:63. — Wszyscy, którzy przyswolili sobie Słowo Boże, zostali napełnieni, jak mówi prorok: „Gdy się znalazły mowy Twoje — zjadłem ich”. Jer. 15:16. Obj. 10:9. Jest to, zupełnie daremne prosić Boga, by napełnił nas Duchem świętym, jeżeli zaniedbujemy Słowa prawdy, w które tenże Duch nas zaopatruje i napełnia. Jeżeli jedynie prosimy o Ducha, a nie uważamy właściwych sposobów osiągnięcia Ducha prawdy, to pozostaniemy zaledwie „niemowlętami w Chrystusie”, oglądającymi się za zewnętrznymi znakami, jako dowód naszej społeczności z Bogiem, zamiast posiadać wewnętrzny dowód przez Słowo Prawdy, które Bóg dla nas przygotował.

MODLITWA O DUCHA ŚWIĘTEGO

„Tenże Duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi”. — Rzym. 8:16.

Dla ludu Bożego nie wiele jest dogmatów, czyli nauk, ważniejszych od tej nauki, dlatego, że do pewnego stopnia na tym zależy posiadanie „pokoju Bożego, który przechodzi wszelki rozum” — Filip. 4:7. Jak mogą posiadać „zupełność wiary”, Żyd. 10:22, jeżeli nie mają świadectwa Ducha, iż są synami Bożymi i zostali przyjęci do rodziny Bożej? Jednak, jak mało jest tych, którzyby mieli choć małe pojęcie, co znaczy to wyrażenie: „Świadek Ducha”, lub jakie potrzeba mieć, lub jakich należy spodziewać się w tym względzie doświadczeń, któreby można uważać za dowód, lub za świadectwo, że jesteśmy Synami Bożymi.

Pytanie za tym, jest bardzo ważne: jak Duch święty poświadczy nam, czyli daje dowód, żeśmy pojednani z Bogiem, i stali się Synami Bożymi, oraz, że Opatrzność Boża sporządziła i przygotowała nas do tak wielkich i cudownych rzeczy, które Bóg zachował dla tych, którzy Go miłują, a którzy mają być współdziedzicami z Jezusem Chrystusem — Panem naszym w Jego Tysiącletnim Królestwie. Przedmiot ten, tj. świadectwo Ducha sprawia więcej załopotania chrześcijanom, aniżeli jakikolwiek inny. Nie wiedzą właściwie czym jest świadectwo Ducha. Wielu dobrych chrześcijan musi

przyznać, że nie są pewni, czy posiadają Ducha świętego lub nie. Inni znów mając więcej pewności niż umiejętności twierdzą, że posiadają świadectwo Ducha, a jako dowód stawiają swoje wewnętrzne zadowolenie. Lecz prędzej czy później, jeżeli będą szczerzy, to będą musieli przyznać, że to „świadectwo” na którym spolegali, jest zupełnie niezadowolające, bo opuszcza ich w największej potrzebie. Gdy wszyscy mówią o nich przychylnie, gdy zdrowie im sprzyja, gdy mają dość pieniędzy i licznych przyjaciół, wtedy czują się szczęśliwymi, lecz jak tylko stosunki się zmieniają i niektóre z tych niedopiszą, albo gdy różne przeciwności na nich się zwałają, wtedy czują się nieszczęśliwymi tracąc to, o czym mniemali, iż jest „świadectwem Ducha”, wówczas wołają w boleści duszy:

„Gdzież ta błogość znana
na początku poznania Pana?

Tego rodzaju ludzie zostali uwiedzeni swymi uczuciami, bo gdy czują się szczęśliwymi i myślą, że są bliżej Boga, w czasie dobrego powodzenia, to w rzeczywistości są zwiedzeni przez Złego w różne pokusy. To jest przyczyna dlaczego często daje się słyszeć o „odpadnięciu od łaski”, a czego niektórzy doświadczają i dziwią się sami, jak i ich przyjaciele. Będąc oszukani niepewnym „świadectwem”, czuli się pewnymi i przez to nie czuwali, nie mieli się na baczności, wskutek czego popadli w pokusę wówczas, gdy czuli się szczęśliwymi i niby „radowali się w Panu”. Gdy Pan Bóg zsyła różne doświadczenia, próby i zawody w życiu, to czyni On w tym celu, aby nas więcej przyciągnąć do Siebie i żebyśmy więcej umieli ocenić miłość Zbawiciela i Jego o nas staranie, klasa zaś o której mowa, do pewnego stopnia nie umie tego wykorzystać, ponieważ traci wtedy dobre usposobienie, a które uważa za „świadectwo Ducha”, czuje się opuszczoną — pragnie i łaknie powrócić do poprzednich uczuć, poprzedniego usposobienia, nie pojmując jak wiele kosztownych nauk przez to traci, a które tedy mogliby osiągnąć, gdyby z ufnością polegali na Panu, starając się mieć z Nim społeczność, podczas przechodzenia ciężkich doświadczeń.

Inna klasa chrześcijan przekonawszy się o niepewności i nie stałości „świadectwa” uczuć, zdaje się przychodzić do przekonania, że Pan Bóg odmówił im łaski, by im dać dowód, iż zostali przyjęci za Jego „synów”.

Radbym widzieć rzecz jedną,
Która niekiedy kłopot mi sprawia
Czy miłuję Boga na pewno,
I czy Pan za mną się wstawia?

Ta niepewność powstaje po części z powodu niewyrozumienia nauk o wybraniu i mają oni słuszną, gdy twierdzą, że po ich zmiennych uczuciach, nie mogą sądzić, o swojej przynależności do rodziny Bożej. Są jeszcze inni, którzy opierając się na Piśmie św., które mówi: „Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują Zakon Twój” — sądzą, iż należą do rodziny Bożej, ponieważ posiadają pokój umysłu, lecz gdy spojrzą się na Pogan i na ludzi wogóle światowych, że i wielu z nich posiada również pokój umysłu, w takim razie ich pogląd na świadectwo Ducha okazuje się niedostatecznym, aby mógł podtrzymać ich nadzieję, lub dać jakiegokolwiek zapewnienie. Wtedy następuje u nich ciężka chwila i mówią: O jak łatwo można być zawiedzionym i boją się, iż może zasmucili Ducha — ponieważ w bojaźni jest utrapienie.

Ktokolwiek jest łatwowiernym, tym co uchodzi za wiarę) wyobraża sobie, że Duch przemawia do jego wewnętrznego ucha i pociesza się tym, chociaż następnie przekonywują się, że to, co niby było mówione przez Ducha, było zupełnie fałszywym. Inni chrześcijanie znów bardziej logiczni, którzy nie mogą w ten sposób oszukiwać samych siebie, dziwią się, że są tacy, co mogą z taką pewnością twierdzić o świadectwie Ducha, podczas, gdy oni nie mają takiego zapewnienia.

Trudność przeważnie polega na błędnym pojęciu, że Duch święty jest osobą i starają się zastosować to świadectwo do osobistości. Jeżeli zaś pojmujemy, że Duch Boży, jest to moc, lub wpływ, który Bóg wywiera, w takim razie sprawa staje się jasną, a „świadectwo Ducha” rzeczą łatwą do rozpoznania. Ci, którzy mają pewność, iż otrzymują świadectwo Ducha, mogą czuć się szczęśliwymi, ci, zaś którzy nie otrzymują tego świadectwa, mogą wiedzieć czego im brak, a wtedy mogą się starać wypełnić warunki, do otrzymania tegoż świadectwa, bez którego nikt nie może nazwać się synem Bożym, przyjętym i uznanym przez Ojca.

Lecz jak wielką radość i pokój Boży posiadają ci, którzy otrzymują prawdziwe świadectwo Ducha, mają właściwe doświadczenia i nauczyli się je rozpoznawać! Dla takich radość jest nawet w smutku, jasność w ciemności,

pociecha w utrapieniu, moc w słabości. Zupelne w tym względzie wskazówki i przepisy, tak o tym, jak i o innych przedmiotach znajdujących się zapisane w Słowie Bożym — w tej cudownej Księdze, którą nazywamy Pismem świętym. W nim i przez jego świadectwa, Duch Boży poświadcza duchowi naszemu.

JAK ROZPOZNAWAĆ ŚWIADECTWO DUCHA?

Zmysł, czyli duch człowieka może być rozpoznany po jego mowie i uczynku, tak podobnie możemy rozpoznać umysł, czyli Ducha Bożego po Jego Słowie i postępowaniu. Słowo Jego świadczy, że ktokolwiek przystępuje do Boga, odwróciwszy się od złych i martwych uczynków i postępuje z wiarą w Jezusa Chrystusa, zostaje przyjęty. Żyd. 7:25. Przeto ci, którzy starają się o świadectwo Ducha i upewniają się, że zostali przyjęci za synów, powinni zapytać samych siebie:

Czy byłem przyciągnięty do Chrystusa? Czyli, że uznałem Go za swojego Zbawiciela, przez którego sprawiedliwość jedynie mogę mieć przystęp do Ojca Niebieskiego i być przez Niego przyjęty?

Jeżeli odpowiedź będzie potwierdzająca, wtedy następne będzie pytanie:

Czy poświęciłem zupełnie moje życie Bogu, mój czas, mój talent, wpływ i wszystko co posiadam?

Jeżeli i na to pytanie odpowiedź będzie potwierdzająca, w takim razie osoba dopytująca się może być spokojną, że została przyjęta od Ojca Niebieskiego w Onym Umiłowanym Synu Bożym i uznaną za dziecko Boże. Gdy będzie badać swe uczucia i pragnienie serca, to się przekona, że pokładanie ufności w zasługach ofiary Jezusa i pozostawienie w poświęceniu się Bogu sprowadza błogi spokój i zadowolenie, jak również harmonia i społeczność z Bogiem. Upewnienie posiadania łaski Bożej ku nam w Chrystusie, wynikające z własnego doświadczenia, opierające się na nieodmiennej charakterystyce Słowa Bożego a nie na uczuciach niestałych, podobnych do gruntu piaskowego. Gdy w chwilach doświadczenia i próby opakuje nas bojaźń lub zwątpienie, weźmy ponownie Słowo Boże do ręki, rozpatrujmy znowu tam fakta i podstawy, a jeżeli serca nasze trwają wiernie przy Panu, to możemy być pewni, że wiara, radość, pokój zaraz do nas powrócą, gdyby nasza wiara w „drogocenną

krzew kruszyła się, lub nasze ofiarowanie traciło siłę, z tego wtedy poznać można prawdziwy stan rzeczy i gdy zauważymy w nas takie zmiany, natychmiast powinniśmy postarać się o naprawienie tego stanu „w zupełności wiary”. Do Żyd., 10:22. Ktokolwiek posiadałby to zapewnienie, „kto przyjmuje świadectwo Jego, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy”, — Jan 3:33, że Bóg się nie odmienia i że jest ten sam „wczoraj, dziś, tenże na wieki”. Lud Boży może być pewny, że gdy raz doszedł do stanu posiadania łaski Bożej, to może w tym stanie pozostawać tak długo, dokąd ich serca pozostaną wiernymi Bogu i pragnąć będą wykonywać wolę Bożą, jednym Słowem, gdy miłować będą Boga i ludzi. Żyd. 11:6, 13:8.

Ktokolwiek przeszedł wyliczone powyżej stopnie, ten ma zapewnione „świadectwo” Słowa Bożego, iż jest dzieckiem Bożym, a to znaczy, iż w ciągu wieku ewangelicznego jest latoroślą prawdziwego krzewu winnego i członkiem prawdziwego Kościoła, przebywającym na próbie. — Ew. Jana 15:1. Takim Słowem Boże daje świadectwo, że zostali przyłączeni do prawdziwego Kościoła, którym jest Ciało Chrystusowe. — Świadectwo to wydaje Duch święty przez Słowo Boże, a otrzymuje go, ich duch i zmysł. Ten sam Duch Prawdy zapewnia ich że gdy wiernie trwać będą przy Panu podczas swej próby i jeżeli dobrowolnie z radością nieść będą krzyż na każdy dzień, postępując śladami swojego Mistrza, to niezadługo ich próba się skończy i zostaną przyłączeni do Kościoła Chrystusowego, staną się uczestnikami Jego zmartwychwstania. — Filip. 3:10.

Z drugiej strony Duch święty daje świadectwo przez Słowo Boże z równą pewnością i jasnością, że bardzo jest możebne dla tych, którzy się stali symbolicznymi latoroślami prawdziwego winnego krzewu, gdyby nie przynosili dobrego owocu, tj. owocu ducha miłości — mogą być odcięci od krzewu. „Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, (Ojciec) odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła. „Za tym Duch święty świadczy przez Słowo Boże, pokazując, jakie jest prawo i postępowanie Ojca Niebieskiego ze synami, w jaki sposób ich karci, oczyszcza i pomaga do rozwinięcia się i przynoszenia owocu. Jeżeli ktoś przechodził przez tego rodzaju doświadczenia, licząc się

być uczestnikiem winnego krzewu; świadectwem Ducha, w takim razie jest to, że należymy jeszcze do krzewu i jesteśmy jego latoroślami i znajdujemy się pod Bożą ręką, która nas prowadzi, kieruje nami i ćwiczy nas. Gdyby zaś kto nie był w ten sposób prowadzony i ćwiczony, ani nie przechodził tych doświadczeń, licząc się za latorośl, w takim razie byłoby mu brak tego świadectwa Ducha, a odpowiednio byłby powód do powątpiewania czy został on przyjęty przez Boga. — Żyd. 12 : 7.

Gdybyśmy byli absolutnie doskonałymi, i ta doskonałość byłaby wypróbowana, sprawa wtedy przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Pan Bóg miłowałby nas dla naszej doskonałości, i pozostawania z Nim w harmonii, gdyby w takich wypadkach Pan Bóg nas karał, to byłoby oznaką nienawiści. Wszyscy wiemy, że jesteśmy niedoskonałymi, że niedostaje nam chwały Bożej, a jedynie nasz odnowiony umysł, nasza wola i serce są przyjemnymi Bogu przez zasługi Chrystusa i ze względu na postęp w udoskonaleniu się. W miarę na ile nauczymy się z jednej strony oceniać Boską doskonałość, z drugiej strony nasze słabości i niedostatki, natenczas będziemy mogli nauczyć się wiele ważnych rzeczy i dowiedzieć się o konieczności różnych prób i doświadczeń, przez które potrzebujemy przechodzić, abyśmy przez to mogli rozwinąć w sobie podobieństwo charakteru Bożego.

Pismo święte uczy nas, że Ojciec Niebieski przygotowuje wspaniałą Świątynię, przez którą i w której rodzaj ludzki będzie mógł być pojednanym z Bogiem. Ono nam pokazuje, że główna idea Wielkiego Budowniczego tej świątyni, jest ześrodkowana w Panu naszym Jezusie Chrystusie, który jest jako kamień gruntowy, węgielny, założony w niebie. Możemy także zauważyć lepiej co jest wymagane od tych wszystkich, którzy mają być przyjęci od Boga „jako żywe kamienie” Świątyni, mające się budować w Chrystusa, jako Głowy ciała, „aby się stał mieszkaniem Boga przez Jego Ducha”. Przypatrując się sobie, dostrzegamy jak wielce z natury jesteśmy chropowatymi i nie pasujemy do reszty świątyni, która buduje się, według pomiaru wierzchniego kamienia. Z tego powodu możemy zauważyć, że nam potrzeba koniecznie obciosowania i polerowania, jeżeli chcemy być przypasowani i zajmować miejsce w Świątyni, do której przez łaskę Bożą prag-

niemy się dostać. Z tego względu, którzy nie odczuwają Pańskiego obciosowania, tym brak świadectwa Ducha, bo Słowo Boże zapewnia nas, że tego rodzaju doświadczenia muszą przyjść na wszystkie duchowe kamienie tej budującej się świątyni tak, że nawet Kamień Węgielny nie mógł stanowić wyjątku. Jeżeli Opatrzność Boża nie przygotowała dla nas pewnych trudności i przeciwności, którymi odznacza się „wąska droga”, i jeżeli do pewnego stopnia zażywamy spokoju, nie mając cierpień, doświadczeń i t.p., to możemy być pewni, że Pan Bóg nie uważa nas, ani się z nami nie obchodzi z żywymi kamieniami, które mają stanowić Świątynię, to jest jako z synami, ponieważ brak nam tego świadectwa, żeśmy zostali przygotowani i przyjęci. Zauważenie takiego braku, powinno nas przybliżyć do Boga i pobudzić do dowiadywania się od Niego, dlaczego nie mamy przeciwności i kłopotów i powinniśmy zbadać siebie czy stoimy jeszcze w wierze, (2 Kor. 15 : 5), lub czy mamy jeszcze społeczność z Bogiem? Karania dla jednych mogą być częste, natomiast dla innych mniej częste i lekkie. Jak rodzice cieszą się, gdy mają dzieci posłuszne, dla których odpowiednie spojrzenie lub słowo jest dostateczną karą, tak i Ojciec Niebieski oświadcza zadowolenie z tych, którzy „drżą na słowo Jego”. Izaj. 66 : 5.

Tacy, w rozwijaniu charakteru, gdy zwracają uwagę na swoje słabości i niedoskonałości stają się ich pozbywać, słuchają głosu Ojcowskiego względem wskazówek, ćwiczeń i usiłują pozyskać Jego pochwałę, tacy współdziałają z Bogiem.

O tej klasie Apostoł wspomina, (1 Kor. 11 : 31), że się sama rosądza, dlatego mniej potrzebuje być sądzoną od Pana. Aby należeć do tej klasy, potrzeba być ofiarowanym, tacy okażą się żywymi i godnymi spółdziedzictwa z Jezusem Chrystusem Panem naszym w Królestwie Jego. Do tej klasy posłusznych i czuwających Pan Bóg mówi: „Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić, dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje”. Klasa ta mówi: „Według rady swej prowadź mnie”. Zaś ci, co potrzebują ustawicznego karania, nie są z klasy zwycięzców, i nie mogą być godnymi stania się Oblubienicą Chrystusową i otrzymać świadectwo Ducha świętego, ducha Prawdy — Ps. 3 : 8. 73 : 24. Porównanej dla kontrastu Obj. 7 : 9, 14.

Z drugiej strony ćwiczenia nie zawsze są dowodem popełnianych błędów. Owszem, staramy się postępować śladami Mistrza z zupełnym poświęceniem wykonywując wolę Ojcowską. Gdy jednak mamy świadectwo, iż przechodzimy proces obciosowania, polerowania, ćwiczenia, karania, przyjmujemy je cierpliwie, z radością, oceniając, iż to jest dowodem miłości naszego Niebieskiego Ojca, i rzeczy te niezbędne potrzebne są do osiągnięcia wysokiego powołania, jest to także w harmonii ze świadectwem Ducha, który poświadcza, że jesteśmy synami Bożymi, „dziedzicami w prawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z nim cie pimy, abyśmy z nim byli uwielbieni”. — Rzym. 8 : 17.

RÓŻNICA W DZIAŁALNOŚCI DUCHA ŚWIĘTEGO

„Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, kogo za syna przyjmuje. Jeżeli jesteście bez karania, tedyście bękartami a nie synami”. (Żyd. 12 : 8). Chociaż utrapienia i ucisk przychodzą zarówno na świat jak i na lub Boży, to jednak nie można powiedzieć, aby te doświadczenia, cierpienia były dowodem synostwa z wyjątkiem tych, którzy się zupełnie poświęcili na służbę Bogu aby pełnić Jego wolę. Duch święty przez Słowo Boże wydaje świadectwo jedynie synom Bożym. Obciosywanie i oczyszczanie jakie odbywa się w rodzinie Bożej, nie bywa jednakowe. Jak rodzice używają różnych sposobów do ćwiczenia swoich dzieci, podobnie i Pan Bóg obchodzi się. Niek którym ostre spojrzenie wystarczy, innych potrzeba ganić, lub strofować, a jeszcze z innymi bywa przeciwnie, potrzeba karać. Jak naszego Pana, tak podobnie i wiernych Jego naśladowców Opatrzność Boża prowadzi drogą cierpień i zapierania samych siebie, ale nie jest to karanie za przestępowanie woli Bożej, lecz jako próba samoofiary, miłości poddawania się woli Ojcowskiej i sprawiedliwości. — Jak nasz Pan był karany nie za swoje, lecz za nasze przestępstwa, gdy poniósł grzechy wielu, podobnie, w wielu razach Jego naśladowcy cierpią, nie za własne winy, ale za winy innych, bo Apostoł Paweł oświadcza, iż na to są powołani, aby „dopełnili ostatków ucisków Chrystusowych... za ciało Jego, którym jest Kościół”. Kol. 1 : 24.

W CZYM DUCH ŚWIĘTY DAJE ŚWIADECTWO

W świetle tego, co było powyżej powiedziane, niech każdy z ludu Bożego zapyta siebie, czy posiada „świadectwo Ducha”, i czy jest dzieckiem Bożym, lub nie, niech egzaminuje siebie często, a przez to stara się „czuwać” i zostawać w miłości Bożej, radując się ze świadectwa Ducha.

Czy bywamy często obcinani jako winne latorośle? Czy przechodzimy przez doświadczenia, które odejmują od nas skłonności ciała, walczące przeciwko duszom naszym to jest: gniew, zawziętość, nienawiść, złość, zwady, samolubstwo, grubowatość i rzeczy przeciwne Zakonowi Ducha żywota Chrystusa Jezusa — Ducha miłości? Jeżeli rzecz się tak ma, to w miarę jak dzieło oczyszczania postępuje, na tyle powinniśmy zauważyć rozwój we właściwym kierunku a mianowicie: w pokorze, cierpliwości, łagodności, braterskiej miłości i w łasce. Ktokolwiek po bliższym i pilnym zastanowieniu się nad sobą i zbadaniu tego, co o tym mówi, w tym względzie Słowo Boże — jeżeli przechodzi tego rodzaju doświadczenia i widzi ich skutek, wówczas może być pewny, że jest Bogu przyjemny, ponieważ posiada rzeczywiste świadectwo Ducha.

Dalej Duch „świadczy”, że „ktokolwiek z Boga jest zrodzony (spłodzony) nie grzeszy” 1 Jana 5 : 18. Dziecko Boże może być ovladnięte słabościami, lecz dobrowolnie nie przestąpi prawa Bożego. Zatem, jeżeli nasze serce odczuwa, że pragniemy czynić wolę Bożą i że dobrowolnie nigdy nie ośmielili byśmy się przekroczyć lub sprzeciwić się Bogu i że wolelibyśmy raczej czynić Jego wolę i posiadamy pragnienia ażeby plan Boży wypełnił się, choćby nasze osobiste nadzieje miały runąć i najmocniejsze nasze przyjacielskie węzły miały się porozrywać na korzyść służby Bogu Najwyższemu, w takim razie mamy świadectwo, że duch nasz, czyli zmysł zgadza się ze świadectwem ducha Prawdy i to jest świadectwem nie tylko, że zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej, lecz, że w niej zostajemy.

Duch święty świadczy przez Słowo Boże, że ci, którzy są ludem Bożym, odłączyli się od świata, że ich nadzieje, dążenia i usposobienia różnią się i zostały odmienione. „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby co jest jego, lecz iż nie jesteście ze świata... przeto świat was

nienawidzi. „Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą”. Jan. 15:19 z 1 Tym. 3:12.

Czy możemy powiedzieć, że powyższe słowa stosują się do nas? że przechodzimy przez tego rodzaju doświadczenia? Jeżeli tak, to Duch, czyli zmysł Boży świadczy duchowi naszemu (zmysłowi), że jesteśmy Jego. Nie powinniśmy zapominać, że świat o którym wspomina Pan Jezus, znaczy wszystkich, którzy posiadają ducha światowego. Za czasów naszego Pana, Jego słowa odnosiły się do nominalnego żydowskiego kościoła, bo w rzeczywistości wszystkie prześladowania Jezusa pochodziły od wyznawców religijnych. Nic też dziwnego, że wszyscy naśladowcy Jezusa muszą przechodzić przez podobne doświadczenia i że duch świata w najbardziej zawistnej formie jest objawiany przez tych, od których najmniej się spodziewamy, to jest, od przyznających się, iż są dziećmi Bożymi. Za czasów Pana Jezusa, przywódcy religijni nazywali Go Belzebubem (księciem djabelskim). Duch święty świadczy przez Słowo Boże, które mówi: „Jeśli gospodarza Belzebubem nazywali, o ile więcej domowników jego nazywać będą”. Mat. 10:25. Przeto, jeżeli o nas mówią źle dla naszej czynności i gorliwości w prawdzie, to mamy dowód, czyli świadectwo Ducha, że jesteśmy na właściwej drodze.

Gdyby nasz Pan poszedł ręką w rękę z przywódcami żydowskiego kościoła i wstrzymywał się od wydania Prawdy — głoszenia jej, od wykazania fałszywych nauk, dominujących za Jego czasów, gdyby nie wykazywał im, ich błędnego postępowania, to nie byłby znienawidzony, ani „prześladowany” — owszem, byłby wysoko poważany między ludźmi. On sam oświadczył, że to, „co jest u ludzi wyniosłości, obrzydliwością jest przed Bogiem”. Łuk. 16:15.

Gdyby Pan Jezus powstrzymał się od wykazywania obłudy i fałszywych nauk, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, to prawdopodobnie, że nie prześladowaliby Jezusa, a w takim razie nie cierpiałby dla prawdy i sprawiedliwości. Podobnie rzecz się ma z Jego naśladowcami. Gdy posiadający ducha prawdy starają się głosić ją, według wskazówki swojego Mistrza przyświecają posiadanym światłem, natychmiast, ta sama klasa ludzi zaczyna ich nienawidzić i prześladować. Jeżeli niektórzy dla tego, że mówią prawdę w miłości, cierpią i są prześladowani, mogą się czuć szczęśliwymi,

bo Apostoł zapewnia mówiąc: „Jeżeli was łączy dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż Duch chwały i Duch Boży spoczywa na was. „Mając świadectwo Ducha w zupełności, iż są na wąskiej drodze. 1 Piotra 4:14.

Duch święty także świadczy przez słowa naszego Pana, że ktokolwiek wstydziłby się swego Zbawiciela i Jego Prawdy, którą uczył, tego i On wstydził się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego. Marka 8:38. Przeto, ktokolwiek posiada w sercu swoim miłość dla Boga i Jego Słowa i z przyjemnością przy każdej odpowiedniej sposobności wyznaje Jezusa, jako swojego Zbawiciela i Mistrza, i wierze nie przedstawia Jego naukę, taki posiada świadectwo Ducha, iż jest dzieckiem Bożym, przygotowanym do dziedzictwa w Królestwie. — Tacy mogą cieszyć się z obietnicy Pańskiej, iż takich wyzna On przed Ojcem swoim i przed Aniołami świętymi. Kto niema takiego świadectwa, lecz przeciwnie wstydzi się wyznać Jezusa, lub Jego naśladowców, członków Jego ciała, jak i nauki, którą On uczył, takiemu Duch święty daje świadectwo, że jeżeli ten stan trwać będzie dłużej, bez odmiany, to Chrystus Pan, w czasie swojej obecności — we wtórym przyjsciu swoim, zaprze się ich przed Ojcem swoim i przed Aniołami.

Dalej duch święty świadczy, że ktokolwiek narodzony jest (spłodzony) z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, jest wiara wasza, (1 Jana 5:4). Teraz zbadajmy nasze serce, naszego ducha, w świetle tego świadectwa Ducha: Czy jesteśmy zwycięzcami według tej zasady? Zasada jest, że jeżeli chcemy należeć do Boga, musimy odłączyć się od świata i zwalczać jego powaby, jego ambicje i nadzieje. Myśl tej walki zawiera się w wyrażeniu: „zwycięża świat”. Z tego łatwo można zauważyć, że nikt nie może być zwycięzcą, świata, jeżeli jest z nim w zgodzie, i w zgodzie z jego samolubnym duchem, pychą, ambicją itp.

Zanim dojdziemy do przekonania, czy zwyciężamy świat, lub nie, powinniśmy zauważyć, że świata nie możemy zwyciężać i nie zwyciężymy pochlebstwem, ani przez branie udziału w jego znikomościach, starając się nadać temu pozór i barwę religijności, ani nie zwyciężymy świata przez branie udziału w różnych czynnościach religijno — dobroczynnych, jak prowadzenie i popieranie misji,

wspieranie biednych, prowadzenie szkół nie dzielnych lub t.p. rzeczy. Żadne z tych sposobów nie mogą być pomocne do zwyciężania świata. Orzeczenie Pisma Świętego jest stanowcze, zwycięstwo, którym zwyciężamy świat, jest wiara nasza. Zatem Duch św., świadczy, że jeżeli chcemy być zwycięzcami, musimy postępować wiarą, a nie widzeniem, nie mamy patrzeć na rzeczy widzialne, jak popularność i wielkość w oczach świata itp., lecz powinniśmy spoglądać na rzeczy niewidzialne — duchowe i wieczne trwające — 2 Kor. 4:18. Mieć wiarę, wyrażoną słowami poety:

Wole raczej być z Bogiem w ciemności
Niż sam jeden chodzić w światłości

Nadto Duch święty świadczy przez Słowo Boże, że jeżeli jesteśmy dziećmi Bożymi, to nie będziemy w nieświadomości o rzeczach tak teraźniejszych jak i przyszłych, ponieważ będziemy oświeceni i nauczeni od Boga, słowem łaski Jego — Słowem Jego Ducha. W miarę jak wzrastamy w łasce, w dodatku do mleka Słowa Bożego, pożyjemy i mocnego pokarmu, który jest przeznaczony dla dojrzałych. 1 Piotra 2:2. Żyd. 5:13, 14. Wzrastanie w łasce, w duchu, wierze, mocy, umiejętności, w panowaniu nad sobą, cierpliwości, pobożności, braterskiej miłości i łasce, przyprowadza nas do większej społeczności z Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, a z tego względu gotów jest dać nam więcej i jaśniejsze pojęcie o Jego wspaniałym planie, jak również o Swoim wzniosłym charakterze.

Odnosząc się do tego wzrostu Apostoł Piotr mówi: „Ku temu samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, „i t.d.” A gdy to będzie przy nas, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa, bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest, a tego co jest daleko nie widzi... Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojne wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” 2 Piotra 1:5-11. Porów. Jan 16:12, 15.

Każdy powinien zapytać siebie, czy ma, lub nie ma tego świadectwa Ducha, co się tyczy wzrostu Nowego Stworzenia w Chrystusie Jezusie, czy się rozwija i dojrzewa przynosząc

owoce wyżej wymienione. Pamiętajmy także, że nasze pomnażanie się w miłości, przynoszenie owoców Ducha, należy przeważnie na umiejętności, a pomnażanie się w umiejętności w rzeczach Boskich zależy od przynoszenia owoców Ducha. Każdy stopień w umiejętności sprowadza odpowiednie obowiązki i posłuszeństwa, idzie wyższy stopień umiejętności, tak bowiem świadczy Duch święty, iż takimi będą doświadczenia tych wszystkich, którzy są wyuczeni od Boga w szkole Chrystusowej. Jeżeli posiadamy świadectwo Ducha o naszym pomnażaniu się, tak w łasce jak i w umiejętności, radujemy się z tego i naśladujemy tę drogę pod Boskim kierownictwem, zostaniemy przyprowadzeni tam, gdzie doskonałość łaski i umiejętności.

PRZYSZŁE ŚWIADECTWO DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch święty będzie świadczył w przyszłym wieku przy pojednaniu rodzaju ludzkiego podobnie co do sposobu, lecz bardzo odmiennie w rzeczywistości. Posiadających Ducha św., nie będzie mała gromadka sług i służebnic, lecz prorok Joel oświadcza, iż będzie mieć w tym udział „wszelkie ciało”. Joel 2:28). Duch święty nie będzie wtedy świadczył: „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć... prześladowani będą”, ponieważ wówczas prześladowania dla sprawiedliwości więcej nie będzie dozwolone. Nie będzie również świadczył o „wąskiej drodze” ofiary, ponieważ dzień ofiar wtedy się skończy. „Będzie tam droga i ścieżka, która drogą świętą słynąć będzie”. Nie będzie tam kamieni obrażenia. Izaj. 35:8. 62:10. Duch święty będzie świadczył, że „Złościcy będą wykorzenieni: lecz którzy oczekują Pana, ci odziedziczą ziemię.” Dz. Ap. 3:23. Ps. 37:7-11. Będzie również świadczył, że dobro czyniący, otrzymają błogosławieństwo, a czyniący nieprawość i ci, którzy w sprzyjających warunkach Królestwa Bożego nie będą chcieli naprawić swojego życia, ani będą stosować się do praw słusznych, społecznych i sprawiedliwych poniosą karę wiecznego zatracenia. Będzie to ten sam Duch Boży, lecz będzie sprawował odmiennie funkcje.

Echo z Konwencji

w Ostricourt — Francja

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, gdziekolwiek cieszyć się, tą piękną Prawdą Bożą, która nie tylko jest prawdziwą, ale piękną. Mówiąc, jest ona taką, jakim jest Bóg. Jako napisano: „światłości nasiano sprawiedliwemu a radości tym, którzy są uprzejmego serca” — Psalm 97 : 11. Dlatego też, pragniemy podzielić się z wszystkim ludem Pana, tą radością i błogosławieństwami, jakich, z łaski dobrego Pana Boga, doznaliśmy na dwóch konwencjach w Ostricourt, tj. dnia 30 czerwca i 21 i 22 lipca br. Z okazji przybycia do Francji, br. H. Kamińskiego, urządzona została uczta lokalna 30. VI., gdzie w miłej atmosferze społeczności braterskiej, spędziliśmy na słuchaniu słowa Bożego i nad Pańskimi radami oraz wskazówkami. Po tej konwencji, br. H. Kamiński, w towarzystwie br. Leonowicz — jego autem, udali się odwiedzić dalsze Zgromadzenia we wschodniej i południowej Francji. Z powrotem przybyli do Ostricourt na konwencję, która odbyła się w dniach 21 i 22 lipca br., na którą przybył też i br. Juliusz Dąbek. Obydwaj bracia przybyli z Polski, jeden wcześniej drugi później. Była to wzniosła uczta duchowa. Powietrze w tym czasie było gorące, nie mniej duchowa atmosfera była gorąca — były to miłe chwile, wspólnie spędzone na rozważaniu wielce wzniosłych obietnic Bożych, z których doznaliśmy wiele radości i błogosławieństwa Bożego, jeszcze do tej radości okazją było to, że jeden brat młody okazał swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie. Usługa duchowa była wzniosła, dla nas i wszystkich uczestników, jak i dla rodziny br. Woźniaków i ich

syna a naszego młodego brata, któremu, ze łzami radości, wszyscy życzymy wytrwania w poświęceniu aż do zwycięstwa. Po tej, miłej uczcie duchowej (konwencji), brat, Dąbek J. udał się w podróż w odwiedziny Zborów, najpierw w północnej Francji a następnie udał się w odwiedziny wschodniej i południowej Fr. — Wszyscy uczestnicy konwencji i Zbory Pana we Francji, oceniają usługę braci przybyłych do nas w odwiedziny, wyrażamy wdzięczność naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego dobroć i kierownictwo w tych sprawach oraz wszystkim Braciom i Siostram w Polsce, którzy się do tego przyczynili i przysłali nam tych sług, na te krótkie chwile, które tak bardzo szybko nam minęły.

Zyczeniem też było, wszystkich uczestników błogich uczt duchowych, aby doznany miłością oraz obfitymi błogosławieństwami Bożymi podzielić się z drogim braterstwem przez łamy pisma „Straż” i „Na Straży”, zarazem przesłać Wam, wszystkim miłym w Panu, gdziekolwiek się znajdujecie, nasze najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia oraz uczucia braterskiej miłości, aby ta, wszystkich nas łączyła i w związku pokoju prowadziła ku doskonałości. Życząc wszystkiemu Ludowi Pana wszelkich łask Bożych. — Psalm 20 : 2-6.

Za wszystkie przesłane życzenia od braterstwa i uczucia braterskiej miłości, uczestnicy konwencji jak i Zbory Pana we Francji wyrazili serdeczne podziękowanie.

Za uczestników konwencji oraz braterstwa we Francji

brat Jamrozik

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958	LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1963 r.	Nr 6
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2	
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8	Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19	
S p i s t r e ś c i		
O, Panie, jako zechcesz Sam, Tak rządz moimi losy, Dla Ciebie tylko miłość mam, Więc chociaż nieszczęść ciosy Spotkają mnie, to łaska Twa — Cierpliwość mi i stałość da, Twa wola jest najlepsza.	Uciekanie dla schronienia 89 Boskie przymioty 92 Nasza odpowiedzialność względem otrzymania prawdy 98 Wielki Dzień Boży 100 Echa z Konwencji 104 Echa z Konwencji 105 Wspomnienia z podróży po Francji . . . 106 Echa z Konwencji 110 Echo z Konwencji 111 Echo z Konwencji 112	

Uciekanie Dla Schronienia

„Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym”
Psalm 46 : 1

Jozue 20 : 1-9

Możemy widzieć wielką mądrość Bożą w ustanowieniu miast ucieczki dla izraelitów. Sześć takich miast było postanowionych po całej Palestynie a rozmieszczone one były tak, aby było łatwo dostępne dla całego ludu. One były z Boskiego postanowienia i odnosił się od nich już Mojżesz

(4 Mojż. 35 : 9-34, 5 Mojż. 4 : 41 — 43, 19 : 1-9), i On też zarządził co miało być ich celem. Teraz, kiedy Izrael wszedł do ziemi obiecanej i objął ją w posiadanie, przyszedł czas aby wprowadzić to zarządzenie w życie. Sześć miast było obranych jako miejsca ucieczki, wszystkie były pod nadzorem lewitów co chroniło przed wywieraniem wpływu lub uprzedzenia przez inne pokolenia. Pokolenie Lewi stało oddzielnie i odrębnie od wszystkich innych pokoleń